

## Prognoza dla kultury

**C**zynny kompozytor i dramaturg nie powinien wypowiadać się lekkomyślnie w tej materii. Zawsze myślono się co do przyszłości. Przede wszystkim — nie ma przyszłości, jest tylko późniejsza teraźniejszość. Jeśli pomyśle, że „przyszłością” dla jakichś poprzednich pokoleń były czasy Rewolucji Francuskiej czy czasy II wojny światowej, to wiem, że nie tak wyobrażano sobie przyszłość, wiem, że nikt o niej nie mógł mieć pojęcia i że cała ta gadanina jest pusta i bezpodstawną.

Człowiek czynny w twórczości musi jednak myśleć o przyszłości. Dla niego przyszłość to m. in. kraina sprawiedliwości. Czas osądzi naszą twórczość (nie zarozumiali krytycy, którzy nigdy nam dorównać nie mogą, bo czym? — naprędce skleconymi opiniami?); czas sprawi, że będziemy tym, czym będziemy. Nie sądzę, by nasz pogląd co do Zeligowskiego czy Szymanowskiego, co do Prusa czy Zeromskiego, miał się zmieniać. Ich przyszłość wyklarowała się w naszych czasach, mogą być wahania jak na giełdzie, ale te wahania nigdy nie będą miały absurdalnego charakteru. Dzisiejszy twórca może być chwalony pod niebiosa („zawsze znajdzie się jakiś osioł, który chwali innego osła”, powiada mądry Goethe) albo też traktowany ordynarnie — nie nasze czasy zdecydowały o tym, kim jest naprawdę. Ustali to przyszłość. Ważeni przez takiego sędziego, możemy być spokojni, możemy wziąć się do uczciwej pracy. (Doraźnie w sztuce zawsze kalkulowała się praca nieuczciwa.)

Człowiek czynny w twórczości może sobie na temat przyszłości pofantazjować. Przyszłość z pewnością będzie lepsza od naszej, powie jeden. Co pan, odeprze drugi, będzie gorzej. Zawsze jest coraz gorzej, schodzimy na dno. A może zamiast sennego wyobrażenia zastosujemy wyobrażenie realne: będzie tak samo lub tak podobnie, że aż tak samo.

P.B!  
← wafy i  
kteraw!

⇒ byta

Wyowiedz B. Pecheffer  
na temat (matematyki) Przynosi  
szukli (1988) (oto moje pro-  
rozdru, 1988)

(zum Thema)